

Adam Kucharski 

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

TUMULT I KONFEDERACJA KONFESYJNE ZNACZENIE WYDARZEŃ TORUŃSKICH Z LAT 1724 I 1767 W UJĘCIU GAZET PISANYCH

ABSTRACT

The Tumult and Confederation: Religious Significance of the Toruń 1724 and 1767 Events in the Light of Contemporary Manuscript Newsbooks

In the eighteenth century, the town of Toruń, which was politically, religiously, and demographically dominated by Protestants, became twice the nucleus of a countrywide rebellion. The first insurgency occurred in 1724, when the town became the place of religious riots known as the Toruń tumult. The second rebellion appeared in the form of the dissident Crown Confederation of Toruń in 1767, which was founded in response to a Catholic confederation organized in Radom. Both incidents had meaningful impact on the overall situation in Poland-Lithuania. One can find information on these disturbances in contemporary political writings and press. In particular, we find interesting opinions about the Toruń tumult in handwritten newspapers, the only source of news in the Polish territory before the establishment of the first printed newspaper in 1729.

Keywords: Toruń tumult of 1724, press, handwritten newspapers, Toruń confederation of 1767

Słowa kluczowe: tumult toruński 1724, prasa, gazety pisane, konfederacja toruńska 1767

Ruch reformacyjny w Rzeczypospolitej szlacheckiej, po dynamicznym rozkwicie w wieku XVI i powolnej dekadencji w następnym stuleciu, zachował w wieku XVIII jedynie szczątkowy zasięg swojej pierwotnej dominacji konfesyjnej, ograniczający się w głównej mierze do terenu Prus Królewskich, a w zasadzie do największych ośrodków miejskich tych terenów: Gdańska, Elbląga i Torunia¹. W XVIII w. wyznania reformacyjne, w szczególności

¹ Zob. J. Małek, *Reformacja i protestantyzm w Polsce i Prusach (XVI-XX w.)*, Toruń 2012, *Opera Selecta*, t. IV; R. Kościelny, *Dzieje reformacji w Polsce*, Warszawa 2017.

zaś luteranizm, nie słabły w tej części Rzeczypospolitej, mimo zaostrzającej się rywalizacji konfesyjnej i częstych przejawów ksenofobii szlacheckiej. Dzięki rosnącej aktywności swoich wyznawców społeczności ewangelickie poszerzały swoje wpływy ekonomiczne, kulturalne i religijne, wskutek czego można mówić o ich ograniczonej ekspansji społecznej i terytorialnej². Taki stan rzeczy – całkowicie odmienny, niż miało to miejsce w innych częściach kraju – sprawiał, iż to właśnie wielkie miasta tego regionu miały stać się ostatnią wielką areną walki, a właściwie rywalizacji wyznaniowej pomiędzy triumfującym katolicyzmem i nowymi wyznaniem reformacji, a w szczególności luteranizmem. Wydarzenia historyczne związane z tym procesem interesowały historyków w całej swej złożoności, owocując już dogłębными analizami źródłowymi i monografiami, szczególnie w kontekście obchodzonego niedawno jubileuszu 500-lecia początku nowożytnej reformacji³. Ze względu na swoje znaczenie i wagę sprawy religii w Polsce XVIII w. z czysto lokalnej zyskiwały rangę ogólnokrajową poprzez transfer informacji o bieżących wydarzeniach oraz ich polityczno-społeczny i religijny znaczeniu. To zaś możliwe było w ówczesnych realiach głównie w wyniku przekazu doniesień korespondencji listownej oraz prasowej propagandy konfesyjnej, dzięki której wydarzenia te żyły własnym życiem. Wobec znikomej podaży prasy drukowanej na rynku informacji (stwierdzenie to odnosi się przede wszystkim do wydarzeń z 1724 r.) główną rolę w dostarczaniu czytelnikom bieżących wiadomości odegrały gazety pisane ręcznie. Są to specyficzne przekazy prasowe, w których umieszczano bieżące informacje i najnowsze doniesienia, często niedostępne w innych źródłach, bo pochodzące od świadków. Niewątpliwą wadą była jednak ich anonimowość, która bardzo często nie pozwala ustalić, kto był twórcą, a kto adresatem gazet. Niemniej jednak przed powstaniem regularnie ukazującej się drukowanej prasy polskiej, a także później, stanowiły kluczowe medium kształtujące opinię publiczną, w dużej mierze szlachecką.

Nowożytny Toruń miał kilka ważnych epizodów swojej obecności w głównym nurcie wydarzeń polskiego i europejskiego ruchu reformacyjnego. W XVI w. były to istotne pod względem doktrynalnym i polemik wyznaniowych obrady synodu generalnego protestantów (1595). W następnym zaś stuleciu sporym oddźwiękiem odbiło się toruńskie spotkanie ekumeniczne polskich protestantów i katolików, znane szerzej jako Colloquium Charitativum (1645). Także w XVIII w. w Toruniu miały miejsce dwa ważne wydarzenia o podłożu zarówno religijnym, jak i politycznym, związane z polskim ruchem reformacyjnym.

² P. Birecki, *Powstanie, rozwój i trwanie Kościoła luteranckiego w Prusach Królewskich (1517-1772)*, [w:] *W 500-lecie reformacji (1517-2017). Z dziejów kościołów ewangelickich w dawnych Prusach Królewskich i Książęcych. Tereny dawnych Prus Królewskich*, red. J. Kłaczek, G. Jasiński, P. Birecki, Toruń 2017, s. 45.

³ Zob. *Gdańsk protestancki w epoce nowożytnej. W 500-lecie wystąpienia Marcina Lutra*, t. 1: *Eseje*, red. E. Kizik, S. Kościelak, Gdańsk 2017; J. Małek, *Dwie części Prus. Studia z dziejów Prus Książęcych i Prus Królewskich w XVI i XVII wieku*, Toruń 2015; *Ewangelicy w Toruniu (XVI-XX w.). Zbiór studiów*, red. J. Kłaczek, Toruń 2011.

Tematem naszych rozważań uczynimy właśnie wiadomości o dwóch istotnych epizodach konfesyjnych z Torunia, które odbiły się szerokim echem w całym kraju, a nawet Europie. Mowa o zajściach z 1724 r., określanych różnie w polskiej i niemieckiej historiografii, jednak zwyczajowo noszących nazwę „tumulcie toruńskiego”⁴, oraz o konfederacji szlachty innowierczej zawiązanej w tym mieście niemal pół wieku później, w 1767 r. Te dwa wydarzenia stoją na dwóch biegunach w historii miasta, a nawet całego kraju, wyznaczając istotne cezury w polityce religijnej polskich władców. Wydarzenia z 1724 r. zaostriły kurs Augusta II Mocnego wobec dysydentów. Natomiast konfederacja z 1767 r. była już wynikiem nacisku mocarstw ościennych, a nie niezależnej polityki Stanisława Augusta Poniatowskiego, który wcale nie był zwolennikiem równouprawnienia innowierców. Natomiast polepszenie sytuacji dysydentów zostało wymuszone przede wszystkim pod naciskiem monarchów Rosji i Prus, carycy Katarzyny II i króla Fryderyka II.

W XVIII w. Toruń stracił swój status miejsca sprzyjającego wyznaniowej koncyliacji i ekumenizmowi, które to znaczenie zawdzięczał przede wszystkim dwóm faktom: w miarę pokojowej koegzystencji protestanckich i katolickich mieszczan oraz organizacji w 1645 r. Colloquium Charitativum, międzywyznaniowego spotkania połączonego z dysputą teologiczną. Miasto stało się natomiast bardziej synonimem punktu zapalnego na konfesyjnej mapie I Rzeczypospolitej⁵. Latem 1724 r. doszło w nim do spektakularnych zamieszek na tle wyznaniowym, związanych ze wzajemnymi prowokacjami, zakłócaniem katolickiej procesji oraz atakiem protestanckich mieszczan na kolegium jezuitów, czyli ich największych i najbardziej zniechęconych lokalnych oponentów wyznaniowych. Prasowy obraz przebiegu tumulcie, jak i późniejszego procesu sądowego, wobec braku ogólnopolskiego periodyku drukowanego, znamy jedynie z relacji gazet rękopiśmiennych. Przekaz ten został zdominowany przez ich redaktora Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego, toruńskiego patrycjusza i miejscowego poczmistrza, dodajmy gorliwego katolika. Mając do dyspozycji wieści z pierwszej ręki, czerpane bezpośrednio z miejsca wydarzeń, oraz prestiż szefa królewskiego urzędu pocztowego, stał się wiarygodnym i cennym źródłem informacyjnym, z którego doniesień korzystali głównie odbiorcy jego listów i gazet.

Sprawę toruńską przedstawimy przede wszystkim w ujęciu obszernego zbioru gazet wysyłanych do kasztelanowej krakowskiej i jej męża, czyli Elżbiety i Adama Sieniawskich. Pierwsze znane nam wzmianki o tumulcie Rubinkowski przesłał tydzień po zajściach,

⁴ Spośród niezwykle bogatej literatury na ten temat zob.: S. Salmonowicz, *O toruńskim tumulcie z roku 1724*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1983, t. 28, s. 161-184; s. Kujot, *Sprawa toruńska z roku 1724*, „Roczniki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1894, t. 20, s. 1-152; M. Swobodziński, *Narodziny mitu „toruńskiej krwawej łaźni” i „krwawego sądu”*, „Rocznik Toruński” 2011, t. 38, s. 197-213; S. Salmonowicz, *Sprawa toruńska z 1724 r. Geneza i przebieg wydarzeń*, [w:] idem, *Szkice toruńskie z XVII-XVIII w.*, Toruń 1992, s. 77-115.

⁵ A. Kucharski, *Trudna koegzystencja konfesyjna – Toruń miastem pokoju religijnego w epoce wczesnonowożytnej? Fakty i opinie (XVI-XVIII w.)*, [w:] *Toruń miastem pokoju. II pokój toruński*, red. P. Oliński, W. Rozynkowski, Toruń 2016, s. 178-181.

określonych przez siebie mianem „rebelii toruńskiej”. Dla lepszego zobrazowania powagi sytuacji Rubinkowski udzielił głosu stronie poszkodowanej. I tylko tej jednej wersji wypadków przyznał walor pełnej prawdziwości, odmawiając go rzecz jasna konfesyjnym adwersarzom mającym już status przestępców, a przynajmniej niegodziwców i łotrów, których „malicję” miały odsłonić jego doniesienia⁶. Toruński poczmistrz stale przysyłał tzw. gazety cudzoziemskie, czyli najświeższe, wedle ówczesnych kryteriów, informacje z Europy i ze świata. Symptomatyczny jest fakt, iż w tym nieprzerwanym potoku doniesień z wielkich miast europejskich robił przerywniki, umieszczając najnowsze wieści z Torunia – m.in. jako niezwykle ważne wydarzenie potraktował fakt przysłania do Torunia dwóch chorągwi wojsk królewskich dla pacyfikacji zamieszek i uspokojenia sytuacji wyznaniowej w mieście. Wywołało to jednak nowe napięcia z urzędnikami miejskimi, a jedną ze scysji opisał następująco: „przyszło do szpad i ledwie nie druga rebelia i nie tumult”⁷. W podtekście można wyczytać, iż w tej narracji było to nie tylko przestępstwo kryminalne, jak zazwyczaj traktowano tumulty konfesyjne w Polsce, lecz przede wszystkim wyznaniowe, a nawet zbrodnia zamachu stanu skierowana przeciw prawom i przywilejom królewskim.

Do swojej korespondencji, oprócz gazet pisanych, Rubinkowski włączył również anonimowy list toruńskiego jezuity, być może Wawrzyńca Marczewskiego, w którym z detalami został opisany przebieg zamieszek wyznaniowych. W sposób niezwykle sugestywny i emocjonalny zreferowano w nim wszystkie przewinienia luterzańskich napastników dopuszczających się poturbowania i poranienia zakonników jezuickich, zniszczenia kolegium oraz licznych aktów profanacji i obrazoburstwa, skierowanych przeciwko dziełom katolickiej sztuki sakralnej. Pełen oburzenia tekst zawierał niezwykle plastyczne obrazy świętokradczych dewastacji, np. aktu palenia statuy maryjnej, czemu miały towarzyszyć dzikie wrzaski tłumu: „Ratuj się teraz Dzieweczko”⁸. W dalszych doniesieniach Rubinkowski komentował prace komisji śledczej prowadzącej w Toruniu przesłuchania i dochodzenie w celu ustalenia wszystkich winnych. Gorącą atmosferę konfesyjno-sądowego sporu potwierdzają wzmianki oparte na relacjach wysłanników, a może i samego Rubinkowskiego, obecnych na sali ratuszowej. Według nich zgromadzona szlachta gromko zarzucała Chrystianowi Klosmanowi, pełnomocnikowi toruńskiej rady miejskiej, inspirację i współwinę, obraźliwie tytułując go „Krzyżakiem”⁹. Jak widać, w pojedynkach, na szczęście tylko słownych, nie szczędzono sobie złośliwości, a oprócz animozji wyznaniowych jako karta przetargowa pojawiał się też element narodowy, którego podnoszenie nawiązywało do skomplikowanej sytuacji etnicznej w mieście i jego okolicach.

⁶ *Listy Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego do Elżbiety z Lubomirskich Sieniauskiej (1716-1726)*, oprac. K. Maliszewski, A. Kucharski, Toruń 2017, s. 243.

⁷ Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie [dalej: BCz], rkps 2748, s. 130.

⁸ *Listy Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego do Elżbiety z Lubomirskich Sieniauskiej*, s. 245.

⁹ *Ibidem*, s. 255.

Rywalizacja ekonomiczna i religijna pomiędzy mieszczaństwem niemieckim i polskim miała bowiem swoje przedłużenie w popieraniu strony protestanckiej przez władze miejskie reprezentujące to samo wyznanie. Tym samym katolicka część ludności mogła się czuć pokrzywdzona wskutek takiej polityki i oczekiwała szansy na rewanz¹⁰. Restrykcje królewskie wobec protestantów były zatem postrzegane jako możliwość diametralnej zmiany tego niekorzystnego trendu. Dlatego też z relacji gazet pisanych wynika, iż strona katolicka, czerpiąc pewność z protekcji króla, „gorliwego zelanta” i obrońcy wiary, oczekiwała surowej i przykładowej kary dla sprawców oraz dygnitarzy protestanckich, spodziewając się korzystnego dla siebie wyniku prac komisji śledczej: „tuszemy, że dobry i hojnie się krwią obleje za tak wielki dyshonor boski”¹¹.

Sprawa toruńska odbiła się szerokim echem w kraju i za granicą. Nic zatem dziwnego, że wielu korespondentów informowało o wydarzeniach w tym mieście. Jeden z radziwiłłowskich gazeciarzy donosił o zakrojonym na szeroką skalę śledztwie, w wyniku którego uwięziono wiele osób, zarzucając im udział w zajściach. Pisał on, iż „inkwizycja”, czyli badanie zeznań świadków i uczestników, była prowadzona z dużym rozmachem, zaś efektem przesłuchań i działalności komisarzy królewskich było dokładne opisanie przebiegu zajęć i akcja aresztowań podejrzanych. W opisach tumultu podawano różną liczbę uwięzionych – jednak nieodmiennie wysoką, obejmującą kilkadziesiąt osób. Inny autor gazet zaznaczał, iż wśród uwięzionych znajdowali się zarówno kupcy, jak i służba¹². Z niemałą satysfakcją Jakub Kazimierz Rubinkowski, którego możemy uznać za komentatora otwarcie popierającego racje strony katolickiej, donosił o całkowitej zmianie nastrojów w mieście w momencie rozpoczęcia obrad komisji królewskiej. Zaznaczano, iż protestanci liczyli na polubowne załatwienie sprawy, pokładając nadzieję w słabości władzy monarszej w Polsce: „Rebelles dotąd żartowali z komisji, ale teraz w prawdziwym strachu są zalterowani”¹³.

Rubinkowski wysyłał również najnowsze wiadomości w postaci gazeto-listów, formy literackiej pośredniej między korespondencją i prasą cechującej się dużym potencjałem informacyjnym. Znacznie upraszczając faktyczny obraz sytuacji, przedstawiał w nich solidarność europejskich dworów, w tym też innowierczych, zjednoczonych w zgorszeniu i oburzeniu na zuchwałą „zniewagę honoru Boskiego”, za co miała spotkać sprawców zasłużona kara¹⁴. Warto tu zwrócić uwagę, iż bezpośrednią winą za przebieg tumultu obarczono mieszczan toruńskich niskiego stanu, pospólstwo i plebs. Duchowieństwo luterzańskie i patrycjat, a właściwie jego reprezentacja w radzie miejskiej, były oskarżane o działalność

¹⁰ S. Wałęga, *Dzieje polityczne Torunia u schyłku Rzeczypospolitej (1724-1793)*, t. 1, Toruń 1933, s. 3.

¹¹ *Listy Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego do Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej*, s. 255.

¹² Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Archiwum Radziwiłłów Warszawskie [dalej: AR], dz. 34, 301, s. 14; Z Prus 1 X 1724.

¹³ BCz, rkps 2741, s. 31.

¹⁴ *Listy Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego do Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej*, s. 257.

inspirującą nastroje antykatolickie oraz brak zdecydowanej reakcji administracyjno-porządkowej. Z przedstawionych egzemplifikacji wynika jasno dość jednostronny obraz oceny wypadków toruńskich zrzucający całą winę i odpowiedzialność na stronę luterzańską. Sam autor tych doniesień miał się okazać jednym z głównych beneficjentów wyroku w sprawie toruńskiej, otrzymując zaszczytny urząd rajcy miejskiego, jako jeden z czterech pierwszych katolików w jej składzie, a później także posadę burgrabiego toruńskiego. Ten awans był możliwy dzięki wprowadzeniu do rady reprezentantów katolików toruńskich.

Najszerzej komentowanym następstwem tumultu były surowe restrykcje, którym poddano miasto i niektórych jego obywateli, w tym znanych notabli. Same wydarzenia, choć krwawe w swoim przebiegu, obyły się jednak bez ofiar śmiertelnych. Ze względu na kaliber przestępstwa nie udało się ich jednak uniknąć przy wymierzaniu kary obwinionym. Wiadomości o zakończeniu procesu i ostatecznej sentencji wyroku musiały być traktowane jako informacje wielkiej wagi, skoro przepisywano je z kart gazetek do ksiąg pamiętnicznych, rodzinnych *silva rerum* czy raptularzy zawierających odpisy listów, mów, akt publicznych i innych materiałów treści publicznej oraz prywatnej z lat dawniejszych i współczesnych tym wydarzeniom, nadając im istotną funkcję memoratywną. Uznawano te wieści za wiekopomne i godne zachowania w pamięci historycznej przyszłych pokoleń, o czym świadczą jeden z takich właśnie zapisów: „Lubo ta gazeta w tę księgę dawniejszą wpisana jednak z daty swojej demonstrat świeżą akcją, którą się tu pro memoria inkluduje”¹⁵.

Z punktu widzenia ogromnej większości katolickich odbiorców, a z pewnością i redaktorów gazet finał tumultu stanowił sprawiedliwe zadośćuczynienie za popełnioną zbrodnię przeciwko religii i Kościołowi. Chwalono starania jezuitów, którzy do końca – choć jak podkreślano: bezowocnie – próbowali skłonić delikwentów do konwersji na katolicyzm. Dla odstraszenia potencjalnych naśladowców i utwierdzenia czytelników w katolickiej ortodoksji donoszono ze szczegółami o przebiegu okrutnej egzekucji, w trakcie której wczesnym rankiem stracono *incognito* kilkukrotnego burmistrza i prezydenta Torunia Johanna Gottfrieda Roesnera. Dalej zamieszczano szczegółowy opis rodzajów kar, które były wymierzone pozostałym skazanym w trakcie publicznej kaźni: „We dnie zaś o ósmej godzinie na teatrum w rynku wybudowanym pięciu naprzód ścięto, a potem czterem ręce na pniu ucięto i potem ścięto, z których jednego czwiertowano i ciała tychże za miasto wywieziono i pod szubienicami jako sacrilegos palono. Innych smagano”¹⁶. Na koniec podawano wykaz zasądzonych represji instytucjonalnych, z których dla strony protestanckiej najdotkliwшими było przyjęcie w poczet rajców toruńskich czterech katolików oraz odebranie kościoła Mariackiego gminie luterńskiej i przekazanie go w użytkowanie zakonowi bernardynów. Potem następował cały wykaz odszkodowań, które miasto musiało

¹⁵ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu [dalej: BOss], rkps 289, k. 169; Z Torunia 7 XII 1724.

¹⁶ Ibidem.

zapłacić jezuitom. Rzeczywiście dla społeczności protestanckiej prawdziwym wstrząsem była okrutna egzekucja jej członków. Równie silnym ciosem było wspomniane odebranie kościoła Mariackiego i przekazanie go zakonowi bernardynów. Zapoczątkowało to w Toruniu paradoksalną sytuację, objawiającą się tym, iż protestanci mający przewagę ilościową zarówno w społeczności miasta, jak i w jego władzach pozostawali bez oficjalnej świątyni w obrębie murów miejskich, gdyż kościół św. Jana i kościół św. Jakuba utracili już wcześniej. Zmusiło ich to do organizacji prowizorycznych miejsc kultu¹⁷. Tym bardziej nie powinny dziwić dumą i satysfakcją, z jakimi katolicycy redaktorzy gazet donosili o tej dotkliwej klęsce swoich konfesyjnych adwersarzy i spektakularnym przejęciu kościoła¹⁸. Niepewna sytuacja polityczna i groźba interwencji mocarstw dysydenckich w obronie praw i stanu posiadania toruńskich innowierców powodowała jednak niepokój strony katolickiej, a Rubinkowski pisał, iż nie wiadomo, jak długo będą się cieszyć nowo uzyskaną świątynią¹⁹.

A jakie informacje otrzymywała druga strona konfliktu? W efekcie utrzymywania stałych korespondentów w Warszawie toruński magistrat odbierał obszernie i wyczerpujące doniesienia na temat żywotnie interesujących go kwestii. W tym względzie najistotniejsze były oczywiście informacje o przebiegu sądu sejmowego w stolicy i zapadających tam decyzjach. W końcu października 1724 r. korespondent toruński pisał o debatach posłów nad sposobem przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych, a w szczególności sprowadzenia wszystkich „aresztantów” do stolicy. Redaktor gazetowy ogólnie opisywał przebieg obrad i zakulisowych projektów z zachowaniem uwagi dla posłów sejmowych. Informował o przedłużających się naradach ministerialnych i debatach wokół należącego rozpatrzenia ciężaru winy sprawców „kryminału toruńskiego” aż po kluczowe postanowienie o rozpoczęciu procesu w królewskich sądach asesorskich²⁰. Niezbyt alarmistyczny ton tych informacji być może także przyczynił się nieco do uspienia czujności toruńskiej rady, która zlekceważyła zagrożenie sądowymi konsekwencjami tumultu, licząc na dyplomatyczne rozwiązanie problemu. W gazetach redagowanych nad Bałtykiem można też zauważyć próbę wprowadzenia podziałów w polskim obozie dysydenckim. Zwracano tam bowiem uwagę, iż protestancki patrycjat Gdańska był zasmucony represjami groźącymi współwyznawcom toruńskim, a jednocześnie zdziwiony postawą władz Torunia, które nie podjęły zdecydowanej polityki obronnej, co gdańszczanie mieli uznawać za śmieszne²¹. Jedyne wychodzące

¹⁷ P. Birecki, *Sztuka w służbie toruńskich ewangelików epoki nowożytnej*, [w:] *Toruń – miasto wielu wyznań*, red. J. Kłaczek, P. Oliński, W. Rozyński, Toruń 2017, s. 45-49.

¹⁸ „Trzy chorągwie polskie przy kościele P[anny] Maryi w linię rozciągnięte były, gdzie Ichmoście Panowie Komisarze Bernardynów wprowadzali do kościoła tegoż, który przez woźnego był im oddany cum omni apparatu et jurisdictione. Tamże zaraz Te Deum laudamus śpiewano, nieszpór odprawiono i jutrzejszy fest celebrować będą”. BOss, rkps 289, k. 169; Z Torunia 7 XII 1724.

¹⁹ *Listy Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego do Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej*, s. 262.

²⁰ Archiwum Państwowe w Toruniu, Akta miasta Torunia, Kat II, 4784, k. 1-3; 19-24 X 1724.

²¹ BCz, rkps 2748, s. 156; Z Gdańska 30 IX 1724.

wówczas w Toruniu czasopismo drukowane „Das Gelahrte Preussen” o tumulcie w ogóle nie wspominało. Powody takiego stanu rzeczy były trzy: naukowy profil tego periodyku, przerwa w jego wydawaniu wywołana zajściami z lipca 1724 r. oraz ich konsekwencjami i wreszcie urzędowe zarządzenie burmistrza (z początku 1725 r.) kategorycznie zakazujące publicznego mówienia, a tym bardziej pisania o tumulcie²². Zestawiając aktywność publicystyczną obydwu stron konfliktu, można stwierdzić, iż o ile w gazetach rękopiśmiennych z powodzeniem uprawiano politykę informacyjną wielkiego konfesyjnego zwycięstwa dominującego w Rzeczypospolitej wyznania katolickiego, o tyle strona protestancka wprowadziła embargo informacyjne, stosując strategię cenzury prewencyjnej.

Drugie z tytułowych wydarzeń, którego prasowy obraz poniżej zostanie poddany analizie, to zawiązanie konfederacji szlachty dysydenckiej w Toruniu 20 marca 1767 r., pod laską marszałka Jerzego Wilhelma Goltza²³. Konfederaci toruńscy, w liczbie ok. 200 szlachciców konfesji luterańskiej, podpisali akt erekcyjny w toruńskim ratuszu, czyniąc naczelnym celem swojej działalności dążenie do restytucji dawnych praw polskim innowiercom. Równoległe tego samego dnia na Litwie, w Słucku, miał miejsce akt założycielski analogicznej konfederacji dysydenckiej, zrzeszającej głównie szlachtę wyznań prawosławnego i kalwińskiego²⁴. Obydwie konfederacje mogły zostać zawiązane dzięki obecności nowych oddziałów wojsk rosyjskich, które wcześniej wkroczyły do Rzeczypospolitej. Konfederacja toruńska odbiła się zdecydowanie mniejszym echem w Europie niż wcześniejszy o pół wieku tumult toruński. Miała jednak ogromny wpływ na rozwój dalszej sytuacji w kraju, gdyż w efekcie doprowadziła do ukonstytuowania się w czerwcu 1767 r. katolickiej konfederacji radomskiej – generalnej konfederacji koronnej, która paradoksalnie, wbrew intencjom swoich twórców, doprowadziła do równouprawnienia innowierców pod auspicjami Rosji²⁵. Konfederacja toruńska była efektem długiej i cierplivej aktywności dyplomatycznej jej przywódców, polegającej na składaniu memoriałów w sprawie przywrócenia praw polskim dysydencom do ambasadorów i posłów europejskich dworów innowierczych (Prusy, Rosja, Holandia, Anglia) bądź delegowaniu wysłanników za granicę w tej samej sprawie. Taką aktywnością wyróżniał się Jerzy Wilhelm Goltz²⁶.

²² M. Dunajówna, *Pierwsze toruńskie czasopismo naukowe w XVIII w. „Das Gelahrte Preussen”*, [w:] *Księga pamiątkowa 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego*, t. 1: XVI-XVII w., red. Z. Zdrójkowski, Toruń 1972, s. 245-246.

²³ Był szlachcicem wielkopolsko-pruskim oraz generałem lejtnantem wojska polskiego. Sam wołał pisać się jako Golecz z Golczewa. Zmarł bardzo szybko po zawiązaniu konfederacji, bo już zaledwie miesiąc później (24 IV 1767), a obowiązki marszałka przejął jego brat August Stanisław. W. Konopczyński, *Goltz Jerzy Wilhelm*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VIII, Wrocław 1959-1960, s. 235-236.

²⁴ W. Gastpar, *Historia protestantyzmu w Polsce od połowy XVIII wieku do pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1977, s. 39.

²⁵ W. Stanek, *Konfederacje generalne koronne w XVIII wieku*, Toruń 1991, s. 33-34.

²⁶ J. Gierowski, *Dyplomacja polska doby saskiej (1699-1763)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. II: 1572-1795, red. Z. Wójcik, Warszawa 1982, s. 428.

Jak zostało wspomniane, zawiązanie konfederacji toruńskiej miało już bardziej pokojowy charakter niż tumult. Jednak tylko pozornie – jak wynika z przekazu anonimowych gazet pisanych, w których bez ogródek odslaniano prawdziwych mocodawców konfederackich, mogących prowadzić swoją agitację dzięki protekcji wojsk rosyjskich. Ujawniły się w tym przekazie dwa aspekty: wystąpienia konfesyjnego i manifestacji politycznej. Identycznie jak w przypadku tumultu z 1724 r. Rozkład akcentów był już jednak inny i polityczne znaczenie tych wydarzeń na arenie europejskiej dużo mniejsze, ponieważ konfederacja toruńska została zainscenizowana przez Rosję dla realizacji swoich celów, w warunkach znacznie ograniczonej suwerenności Rzeczypospolitej²⁷. Dlatego też kwestia konfederacji toruńskiej nie obfitowała w tak częste wzmianki w prasie rękopiśmiennej i z czasem musiała ustąpić miejsca innym ważnym wydarzeniom krajowym. Praktycznie od początku lata 1767 r. serwis informacyjny gazet pisanych został zdominowany przez przekaz o zawiązaniu i działalności konfederacji radomskiej, która była polityczną odpowiedzią na aktywność konfederatów toruńskich i miała zdecydowanie katolicki i antydysydencki charakter²⁸. Jeszcze przed zawiązaniem konfederacji radomskiej, co miało miejsce w końcu czerwca 1767 r., gazety pisane bez ogródek ukazywały ten projekt polskich polityków jako czystą iluzję i rosyjską grę pozorów zmierzającą do realizacji własnych celów, zgoła sprzecznych z zamierzeniami konfederatów. Dobrze poinformowana elita polityczna Rzeczypospolitej doskonale zdawała sobie sprawę z tej dwulicowej postawy Rosji. W tym kontekście przytaczano rozmowę wszechwładnego rosyjskiego ministra Mikołaja Repnina z wojewodą kijowskim Franciszkiem Salezym Potockim. Autor gazety określał te doniesienia jako „publiczne okropności” i obszernie opisywał te rozmowy, z których jasno wynikało, że planowana konfederacja radomska nie będzie niczym innym, jak tylko przybudówką do zawiązanych wcześniej w Toruniu i Słucku konfederacji innowierczej szlachty i nie może mieć charakteru antykrólewskiego: „Repnin wszystko w swych rękach mając przełożył wojewodzie, że konfederacja jego nie będzie pierwszą i generalną, ale tylko przystępującą do konfederacji dysydenckich, potym że podniesienie takich konfederacji nie ma być przeciw królowi, którego Imperatorowa, jako przez siebie utrzymanego, chce mieć zawsze w obrobie”²⁹. Być może właśnie uzyskanie takiej świadomości prawdziwych zamiarów rosyjskich skłoniło Potockiego do zmiany stanowiska, gdyż jako jeden z liderów obozu konfederatów radomskich nie wdał się w całkowitą konfrontację ze Stanisławem Augustem Poniatowskim.

Nieodmiennie jednak informowano w gazetach pisanych o ciągłym stacjonowaniu wojsk rosyjskich w Rzeczypospolitej, przybywaniu i rozlokowywaniu kolejnych oddziałów³⁰.

²⁷ Szerzej na ten temat zob. Z. Zielińska, *Polska w okowach „systemu północnego” 1763-1766*, Kraków 2012.

²⁸ Zob. informacje o marszałku generalnym konfederacji radomskiej Karolu Stanisławie Radziwille „Panie Kochanku”. Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps 6902, k. 1; Z Warszawy 17 IX 1767.

²⁹ Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów, rkps 286, s. 25; Z Warszawy 21 V 1767.

³⁰ „Wojsko moskiewskie, podzieliwszy się na dywizyje, udało się do różnych województw”. AGAD, AR, 34, 511, s. 3; Z Warszawy 29 X 1767.

Dodajmy, że uciążliwa i upokarzająca stała obecność wojsk rosyjskich już od czasów III wojny północnej, a zatem praktycznie od początku XVIII w., była ciągłym tematem doniesień gazetowych, świadcząc dowodnie o militarnej słabości i postępującym uzależnieniu kraju oraz utracie jego pełnej suwerenności. Tym samym podtrzymywano negatywny stereotyp Rosji, jej armii i kolejnych ambasadorów na dworze królewskim w Warszawie jako synonimów nieustannego zagrożenia militarnego i zależności politycznej³¹.

W 1767 r. istotnym elementem ówczesnej sytuacji politycznej była realna kolaboracja z mocarstwami ościennymi. W relacjach z końcówki marca 1767 r. wyczerpująco informowano o przebiegu wydarzeń i ich faktycznych podtekstach. Podano wiadomość o składzie osobowym i faktycznym celu zawiązania konfederacji, którym miała być obrona praw dysydentów, a w szczególności zapobieżenie próbom ograniczania autonomii wielkich miast Prus Królewskich, czyli Gdańska, Elbląga i Torunia. Miano podnosić głównie kwestię zachowania przywileju menniczego. Przede wszystkim jednak ukazywano faktyczne oblicze tego ruchu, który ukonstytuował się pod osłoną i dzięki gwarancjom obcych mocarstw innowierczych. Stawało się to ewidentne dla każdego z czytelników dzięki ujawnieniu liczebności i rodzajów formacji wojsk rosyjskich, które przybyły wówczas do miasta³². W rzeczywistości bowiem prawdziwym zamiarem protestantów toruńskich nie było równouprawnienie z katolikami, gdyż posiadali nad nimi znaczną przewagę, lecz powrót do stosunków wyznaniowych sprzed 1660 r., a zatem pozbawienie mieszczaństwa katolickiego większości praw politycznych i skupienie całej władzy w gestii patrycjatu protestanckiego³³. Dążenie do zdobycia totalnej przewagi nad oponentami wyznaniowymi możemy traktować jako jeden z istotnych elementów procesu konfesjonalizacji zachodzącego w Europie już od XVI w.³⁴ Niemniej jednak niektóre fakty każą poważnie brać pod uwagę „czyistość” intencji konfederatów toruńskich, którzy swoją walkę chcieli prowadzić pod własnymi sztandarami. Przynajmniej taki propagandowy obraz kreśliła prasa protestancka. Na jej łamach autorzy gazet ubolewali z powodu rosyjskiej protekcji i ochrony konfederatów toruńskich zapewnianej przez armię tego mocarstwa. Takim gestem odżegnywania się od jawnej współpracy z Rosją był też podkreślany fakt zrzeczenia się oficjalnej pensji wypłacanej ze skarbu państwa przez marszałków konfederacji toruńskiej i sluckiej³⁵.

³¹ K. Maliszewski, *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku. Studium z dziejów kształtowania się i rozpowszechniania sarmackich stereotypów wiedzy i informacji o „theatrum mundi”*, Toruń 1990, s. 125.

³² BOss, rkps 11916, k. 25-25v.; Z Warszawy 26 III 1767.

³³ J. Dygdała, *Toruń w okresie reform Rzeczypospolitej i zagrożenia (1764-1793)*, [w:] *Historia Torunia*, red. M. Biskup, t. II, cz. 3: *Między barokiem a oświeceniem (1660-1793)*, Toruń 1996, s. 257.

³⁴ Zob. I. W Indyga, *Teoria konfesjonalizacji Heinza Schillinga i Wolfganga Reinharda w kontekście potencjału modernizacyjnego Polski*, „Roczniki Nauk Społecznych” 2014, t. 6 (62), nr 4, s. 159-178.

³⁵ J.J. Głowacki, *Miejsce kwestii wyznaniowej w genezie konfederacji barskiej*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2014, t. 15, s. 34.

Z lektury gazet pisanych ukazujących się w następnych tygodniach wyłaniał się obraz nie tylko lokalnej prusko-pomorskiej inicjatywy dysydenckiej, ale ruchu innowierców o zasięgu ogólnokrajowym, gdyż jak donoszono wkrótce potem, konfederaci toruńscy spodziewali się przybycia delegatów z Małopolski³⁶. Dynamicznie zmieniającą się sytuację i znaczny spadek poparcia społecznego uwidoczniły kolejne wieści o zmniejszającej się grupie skonfederowanej szlachty oraz nadziejach na rychłe przystąpienie miast pruskich, które miało zapoczątkować akcję dyplomatyczną w postaci wysłania poselstwa do Petersburga³⁷. W kolejnych miesiącach donoszono o aktywnej polityce marszałka konfederacji Augusta Stanisława Goltza, brata niezującego już wtedy Jerzego Wilhelma, oraz innych przywódców konfederacji toruńskiej zabiegających o poparcie i obronę swoich interesów w samorządzie szlacheckim prowincji Prus Królewskich m.in. poprzez uczestnictwo w sejmiku generalnym w Grudziądzu³⁸. Polityczne skutki konfederacji toruńskiej dało się poznać jednak dopiero rok później, kiedy zapadały decyzje gwarantujące ochronę praw dysydentów przez mocarstwa ościenne. Miało to miejsce w lutym 1768 r. podczas sejmu repninowskiego, ale odbywającego się już w Warszawie, wobec czego w tym studium nie będziemy bliżej analizować relacji gazetowych z tamtych wydarzeń.

Rozwojem sytuacji w kwestii walki o prawa dysydenckie, rzecz jasna, była również żywotnie zainteresowana toruńska rada, chociaż wobec samego faktu przystąpienia do struktur konfederackich wyrażała początkowo pewne obawy. Otrzymywała ona najświeższe informacje ze stolicy od swoich rezydentów, którzy regularnie przesyłali listy, raporty, odpisy dokumentów oraz gazety pisane. Dzięki temu w Toruniu świetnie wiedziano o wszelkich zmianach politycznej koniunktury. W okresie powstania konfederacji toruńskiej wielką rolę informacyjną odegrał Samuel Luter Geret, który bardzo skwapliwie wywiązywał się ze swoich obowiązków informatora. Przesyłał on nawet podwójne sprawozdania: oficjalne dla członków rady miasta Torunia oraz specjalnie przygotowane dla burmistrza Christiana Klosmanna³⁹. Zresztą burmistrz Klosmann był świetnie zorientowanym politykiem, ponieważ otrzymywał informacje z kilku źródeł. Prowadził bowiem również systematyczną korespondencję najpierw z marszałkiem generalnym konfederacji toruńskiej Jerzym Wilhelmem Goltzem, a po jego rychłej śmierci z jego bratem Augustem Stanisławem Goltzem, obydwojma w randze generałów wojsk koronnych⁴⁰.

Nasuwa się naturalnie jeszcze inne pytanie: jaki odzew konfederacja toruńska miała w gazecie drukowanej? Prześledzenie zawartości numerów „Wiadomości Warszawskich”

³⁶ BOss, rkps 11916, k. 27; Z Warszawy 2 IV 1767.

³⁷ Ibidem, k. 29; Z Warszawy 9 IV 1767.

³⁸ AGAD, AR, 34, 510, s. 1; Z Torunia 24 VIII 1767.

³⁹ J. Dygdała, *Korespondencja rezydentów miasta Torunia na dworze królewskim w XVIII wieku w Archiwum Toruńskim*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Historia” 1973, t. 8 (54), s. 94.

⁴⁰ Ibidem, s. 100-101.

z wiosny 1767 r. przynosi ciekawe i symptomatyczne wyniki. Otóż numer 23 tej gazety, wydrukowany zaledwie dzień po ukonstytuowaniu się konfederacji, nie przynosi na ten temat wyraźnej wzmianki. Co więcej, o równoległej konfederacji litewskiej w Słucku też tam w ogóle nie poinformowano. Zaznaczono jedynie enigmatycznie, iż Stanisław August Poniatowski zwołał poprzedniego dnia trzygodzinne posiedzenie prywatnej rady senatu „dla wymagających okoliczności”. Z bliższych informacji można się z tego komunikatu jedynie dowiedzieć, iż nieobecnych było dwóch biskupów – jeden z powodu podagry, a drugi uczestnictwa w rekolekcjach⁴¹. Kolejny numer kierował uwagę czytelników na sprawy życia codziennego elit, informując z Torunia o udanym połogu wojewodziny brzesko-kujańskiej. Bez podawania faktycznych powodów i rzeczywistej materii sporu o prawa dysydentów rzadko informowano co najwyżej o kolejnych inicjatywach politycznych i dyplomatycznych. W tydzień po zawiązaniu konfederacji pisano o przybyciu na negocjacje do króla wysłanników państw gwarantujących wolności dysydenckie, czyli Mikołaja Repnina i ministra pruskiego Gedeona de Benoît⁴². 1 kwietnia wśród krótkich informacji z kraju wyróżniał się komunikat o nowej sakrze biskupiej oraz kolejnej odsłonie bliskich kontaktów króla z wysokim duchowieństwem, co było ewidentnym nawiązaniem do polityki monarchy usiłującego polubownie, acz jak się okazało później nieskutecznie, rozwiązać konflikt, udzielając, za zgodą katolickich biskupów, połowicznych koncesji dysydencom. Mechanizm blokady informacyjnej był z powodzeniem skuteczniiany poprzez strategię zupełnego przemilczania tych wydarzeń oraz zdominowania łamów jedynej drukowanej gazety informacyjnej przez serwis zagraniczny, wprawdzie ciekawy, ale z punktu widzenia obywatela mniej istotny. Kwestia braku informacji o konfederacji toruńskiej nie była tu więc wyjątkiem, a zasadniczo regułą. Podobnie jak miało to miejsce zaledwie rok później w odniesieniu do wybuchu walk konfederacji barskiej. Główną rolę w tym procederze odegrały osoby redaktorów – jezuitów Franciszka Bohomolca oraz późniejszego właściciela i wydawcy „Gazety Warszawskiej” Stefana Łuskiny. Zupełnie odmiennie wyglądała sytuacja na łamach toruńskiego periodyku „Thornische Wöchentliche Nachrichten und Anzeigen”, który na bieżąco informował o wszelkich przejawach aktywności konfederatów, ich relacjach z królem i Rosją oraz publikował teksty aktów i manifestów konfederackich⁴³.

Relacje prasowe z dwóch toruńskich wydarzeń o podłożu wyznaniowym, odległe od siebie o ponad 40 lat, ujawniają odmienny styl opisu. Doniesienia o pierwszym z nich, czyli tzw. tumulcie toruńskim z 1724 r., mimo ustrojowego uwiądu czasów saskich i słabości realnej władzy królewskiej, na co *notabene* liczyły protestanckie władze Torunia, charakteryzowały się obecnością triumfalnych tonów. Łatwo wytłumaczyć ten fakt, ponieważ

⁴¹ „Wiadomości Warszawskie”, 21 III 1767, nr 23.

⁴² *Ibidem*, 28 III 1767, nr 24.

⁴³ M. Dunajówna, *Z dziejów toruńskiego czasopisma „Thornische Wöchentliche. Nachrichten und Anzeigen” (1760-1772)*, Toruń–Łódź 1960, s. 75-85.

redaktorzy gazet pisanych byli z reguły katolikami i pisali głównie dla obiorców tegoż samego wyznania. Wyrazem supremacji katolickiego państwa nad konfesijną mniejszością była surowa kara nałożona dekretem królewskim, zmieniająca układ stosunków w protestanckim mieście o dużym zakresie autonomii. Stała się ona narzędziem wzmocnienia władzy królewskiej, mimo silnej opozycji wewnętrznej i oburzenia opinii publicznej innowierczych państw europejskich. Natomiast konfederacja toruńska, która ukonstytuowała się w 1767 r., zawiązana już w innych warunkach politycznych doczekała się gazetowych doniesień jedynie potwierdzających smutny stan rzeczy i pełną zależność Rzeczypospolitej, szczególnie od Rosji. Przejawem tego braku pełnej suwerenności była słabość polityczno-militarna Rzeczypospolitej, która pozwalała państwu ościennym praktycznie bezkarnie ingerować w wewnętrzne sprawy kraju, co było możliwe dzięki asyście obcych wojsk, dających im całkowitą dominację.

Próbując dokonać oceny wypadków mających miejsce w Toruniu w latach 1724 oraz 1767 w świetle prasowych relacji na ich temat, trzeba stwierdzić, iż miały one złożony charakter. Zamieszki na tle wyznaniowym z 1724 r. nie były przecież pierwszym z licznych tumultów w tym mieście. Także konfederacja z 1767 r. wpisywała się w długą tradycję walki o równouprawnienie innowierców w Rzeczypospolitej. Jednakże obydwa wydarzenia przyniosły ze sobą ważne skutki polityczne i społeczne (głównie tumult), a zatem ich rola była nie tylko konfesyjna, lecz również należałoby je oceniać w kategoriach politycznych, a konfederację toruńską praktycznie niemal wyłącznie w ten sposób. Wysoce dyskusyjne jest natomiast to, czy można je także traktować jako istotne elementy procesów konfesjonalizacji, która w realiach europejskich jest rozumiana jako stymulant budowy scentralizowanego państwa nowożytnego, przynajmniej na niektórych odcinkach, lub silnego organizmu miejskiego⁴⁴. W Rzeczypospolitej XVIII w. zarówno tumult, jak i konfederacja toruńska były raczej elementami walki obozów politycznych i religijnych, przy stałej rosnącej ingerencji rosyjskiej w wewnętrzne sprawy polskie. Wydaje się, iż szczególnie dążenia do ujednoczenia wyznaniowego, w zakresie ogólnopolskim lub prowincjonalnym, oczywiście całkowicie odmiennie rozumianego przez stronę katolicką i protestancką, były symptomami swoiście rozumianej polityki wyznaniowej. Można tak traktować politykę królewską w 1724 r. (w istocie próbę rekatolicyzacji Torunia) oraz późniejsze działanie toruńskiej rady w 1767 r. Były nimi wtedy: domaganie się politycznego i konfesyjnego równouprawnienia innowierców, czyli faktycznie chęć całkowitego zmonopolizowania przez nich władzy w mieście i uzyskania dominacji wyznaniowej. Z pewnością obydwa

⁴⁴ Nad problemem prawomocności stosowania terminu „konfesjonalizacja” odnośnie do sytuacji polityczno-religijnej w Polsce nowożytnej trwa dyskusja, a niektórzy badacze uważają, iż pojęcie to nie ma uzasadnienia w faktach i zjawiskach historycznych na gruncie polskim, w rozumieniu takim, jakie przyjęto dla Europy Zachodniej, przynajmniej w XVI i XVII w. Zob. T. Kempa, *Wobec kontrreformacji. Protestanci i prawosławni w obronie swobód wyznaniowych w Rzeczypospolitej w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, Toruń 2007, s. 6.

XVIII-wieczne wydarzenia mające miejsce w Toruniu można uznać za wynik skomplikowanej sytuacji konfesyjnej, która z powodzeniem była rozgrywana na swoją korzyść przez Rosję, szczególnie w drugiej połowie stulecia. I taka też ich wizja wyłania się z większości doniesień gazetowych.

BIBLIOGRAFIA

Źródła rękopiśmienne:

- Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Radziwiłłów Warszawskie, dz. 34, rkps, 301, 510, 511.
 Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów, rkps 286.
 Archiwum Państwowe w Toruniu, Akta miasta Torunia, Kat II, 4784.
 Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 2741, 2748.
 Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps 6902.
 Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 289, 11916.

Źródła drukowane:

- Listy Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego do Elżbiety z Lubomirskich Sieniańskiej (1716-1726)*, oprac. K. Maliszewski, A. Kucharski, Toruń 2017.

Opracowania:

- Birecki P., *Powstanie, rozwój i trwanie Kościoła luterńskiego w Prusach Królewskich (1517-1772)*, [w:] *W 500-lecie reformacji (1517-2017). Z dziejów kościołów ewangelickich w dawnych Prusach Królewskich i Książęcych. Tereny dawnych Prus Królewskich*, red. J. Kłaczek, G. Jasiński, P. Birecki, Toruń 2017.
 Birecki P., *Sztuka w służbie toruńskich ewangelików epoki nowożytnej*, [w:] *Toruń – miasto wielu wyznań*, red. J. Kłaczek, P. Oliński, W. Rozyński, Toruń 2017.
 Dunajówna M., *Pierwsze toruńskie czasopismo naukowe w XVIII w. „Das Gelahrte Preussen”*, [w:] *Księga pamiątkowa 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego*, t. 1: (XVI-XVII w.), red. Z. Zdrójkowski, Toruń 1972.
 Dunajówna M., *Z dziejów toruńskiego czasopisma „Thornische Wöchentliche Nachrichten und Anzeigen” (1760-1772)*, Toruń–Łódź 1960.
 Dygdała J., *Korespondencja rezydentów miasta Torunia na dworze królewskim w XVIII wieku w Archiwum Toruńskim*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Historia” 1973, t. 8 (54).
 Dygdała J., *Toruń w okresie reform Rzeczypospolitej i zagrożenia (1764-1793)*, [w:] *Historia Torunia*, red. M. Biskup, t. II, cz. 3: *Między barokiem a oświeceniem (1660-1793)*, Toruń 1996.
Ewangelicy w Toruniu (XVI-XX w.). Zbiór studiów, red. J. Kłaczek, Toruń 2011.
 Gastpar W., *Historia protestantyzmu w Polsce od połowy XVIII wieku do pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1977.
Gdańsk protestancki w epoce nowożytnej. W 500-lecie wystąpienia Marcina Lutra, t. 1: *Eseje*, red. E. Kizik, S. Kościelak, Gdańsk 2017.
 Gierowski J., *Dyplomacja polska doby saskiej (1699-1763)*, [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. II: *1572-1795*, red. Z. Wójcik, Warszawa 1982.

- Głowacki J.J., *Miejsce kwestii wyznaniowej w genezie konfederacji barskiej*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2014, t. 15.
- Kempa T., *Wobec kontrreformacji. Protestanci i prawosławni w obronie swobód wyznaniowych w Rzeczypospolitej w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, Toruń 2007.
- Konopczyński W., *Goltz Jerzy Wilhelm*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VIII, Wrocław 1959-1960.
- Kościelny R., *Dzieje reformacji w Polsce*, Warszawa 2017.
- Kucharski A., *Trudna koegzystencja konfesyjna – Toruń miastem pokoju religijnego w epoce wczesnonowożytnej? Fakty i opinie (XVI-XVIII w.)*, [w:] *Toruń miastem pokoju. II pokój toruński*, red. P. Oliński, W. Rozynekowski, Toruń 2016.
- Kujot S., *Sprawa toruńska z roku 1724*, „Roczniki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1894, t. 20, s. 1-152.
- Maliszewski K., *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku. Studium z dziejów kształtowania się i rozpowszechniania sarmackich stereotypów wiedzy i informacji o „theatrum mundi”*, Toruń 1990.
- Małłek J., *Dwie części Prus. Studia z dziejów Prus Książęcych i Prus Królewskich w XVI i XVII wieku*, Toruń 2015.
- Małłek J., *Reformacja i protestantyzm w Polsce i Prusach (XVI-XX w.)*, Toruń 2012, *Opera Selecta*, t. IV.
- Salmonowicz S., *O toruńskim tumultie z roku 1724*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1983, t. 28, s. 161-184.
- Salmonowicz S., *Sprawa toruńska z 1724 r. Geneza i przebieg wydarzeń*, [w:] idem, *Szkice toruńskie z XVII-XVIII w.*, Toruń 1992, s. 77-115.
- Swobodziński M., *Narodziny mitu „toruńskiej krwawej łaźni” i „krwawego sądu”*, „Rocznik Toruński” 2011, t. 38.
- Stanek W., *Konfederacje generalne koronne w XVIII wieku*, Toruń 1991.
- Wałęga S., *Dzieje polityczne Torunia u schyłku Rzeczypospolitej (1724-1793)*, t. 1, Toruń 1933.
- Windyga I., *Teoria konfesjonalizacji Heinza Schillinga i Wolfganga Reinharda w kontekście potencjału modernizacyjnego Polski*, „Roczniki Nauk Społecznych” 2014, t. 6 (62), nr 4.
- Zielińska Z., *Polska w okowach „systemu północnego” 1763-1766*, Kraków 2012.